Nr. 66. Kraków, dnia 22. Marca. Wtorek. Rok 1887.

# KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

w Krakowie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | 9·60 | Kwartalnie | 2·40 |
| Półrocznie | 4·80 | Miesięcznie | —·80 |

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

| | |
|---|---|
| Rocznie | 12 złr. |
| Półrocznie | 6 „ |
| Kwartalnie | 3 „ |
| Miesięcznie | 1 „ |

**Cena ogłoszeń:**

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

**Ajencje Kurjera w Krakowie:**

**Administracya „Kurjera“** (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

**Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).**

**Cena pojedynczego Numeru 5 centów.**

## KALENDARZ.

Dziś: 22-go marca: Katarzyny królowej szwedzkiej Imię słowiańskie: Godysława.

Jutro: Wiktoryana m. i Oktawiana. Imię słowiańskie: Zbisława.

Pojutrze: Wigil. Gabryela Archan. Imię słowiańskie: Ludomiła.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 59, zachód o godz. 6. m. 14. Długość dnia 12 g. 15. m.

## NABOŻEŃSTWA.

**Rekolekcye** dla kobiet, które zaczną się w tym tygodniu, będzie miał X. O. Długołęski, kapłan Tow. Jez. w kościele św. Barbary.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku przez cały rok we środy, soboty i niedziele odprawiają się (w kaplicy) wotywy przed cudownym ukoronowanym w roku 1883 obrazem N. Maryi Panny Piaskowej o godz. 9 rano.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 22 marca 1887 r.

**Na liczne zapytania** otrzymane dziś pocztą co do dnia pogrzebu J. I. Kraszewskiego w Krakowie, nie możemy nic stanowczego odpowiedzieć, Z obowiązku kronikarskiego podajemy poniżej szczegóły o przygotowaniach do pogrzebu, ale cała ta sprawa jest jeszcze dotąd nie jasna. Ciałem Kraszewskiego ma prawo rozporządzać rodzina, a tej przy śmierci nie było. Rodzina wreszcie przyjętym zwyczajem musi być proszoną o sprowadzenie zwłok przez reprezentacją gminy, i dopiero na tę prośbę może się zgodzić lub nie zgodzić. Jeżeli więc na posiedzeniu dzisiejszem Rady Miejskiej zwołanem na godz. 12 zapadnie uchwała sprowadzenia zwłok Kraszewskiego i jeżeli ta uchwała zyska aprobatę rodziny, będzie można mówić o pogrzebaniu zwłok jego Krakowie na Skałce. Jak dotąd jest to życzeniem kilku pojedynczych jednostek, które jednak ogół gorąco i manifestacyjnie popiera.

**Przygotowania do pogrzebu J. I. Kraszewskiego.** Na pierwszą wiadomość z Genewy zaczęto się krzątać około przygotowań do żałobnego obrzędu złożenia śmiertelnych szczątek Nestora naszych pisarzy w „grobie zasłużonych“ na Skałce. Przygotowania w pełnym są toku, tak w Radzie miasta, jak w Akademii Umiejętności i pośród naszej młodzieży. Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących pojedynczych sekcyj, które miało się zająć ułożeniem programu, celem przedłożenia go pełnej Radzie na posiedzedzeniu dziś o godz. wpół do 1 w południe odbyć się mającem. Komitet z łona młodzieży wydelegował swego przewodniczącego prezesa Czytelni Akademickiej ak. Leop. Jaworskiego do porozumiewania się z przyszłym Komitetem miejskim. Dowiadujemy się też, że i osoby prywatne pospieszają nadzwyczaj chętnie z bezpłatnem oddaniem swych usług, mianowicie, że p. A. Koziański ofiarował się dostarczyć bezinteresownie druków programów obchodu, oraz że p. Jan Pękalski, przedsiębiorca zakładu pogrzebowego „Concordia“ uwiadomił p. prezydenta miasta, że wedle wymagań i z największą starannością dostarczy potrzebnych do obchodu przedmiotów i usługi w zakresie swego zakładu. Dowiadujemy się też, że przybyć mają deputacye od młodzieży czeskiej, węgierskiej i słowieńskiej.

# Józef Ignacy Kraszewski.

(Dalszy ciąg).

Wilno ze swemi pamiątkami podobało się mu niezmiernie. Zapisał się na wydział literacki, z ciekawości zaglądał czasami i na medycynę. Do nauk się przykładał i pisać już wtedy począł. W tych czasach powstał „Wielki świat małego miasteczka“, „Pan Walery“ i „Dwa a dwa cztery“. Nagle 15 grudnia 1830 roku został aresztowany. Za należenie do patryotycznego związku miano go zesłać w „sołdaty“. Choroba i starania rodziny przyniosły mu nakoniec uwolnienie w dniu 19 marca 1832 roku*) Po uwolnieniu zamieszkał w Wilnie, gdzie oddał się stale zajęciom literackim. „Pan Walery“ przyniósł mu pierwsze powodzenie i pierwszy rozgłos. W r. 1833 ukazuje się „Ostatni rok panowania Zygmunta III-go“, „Kościół św. Michalski“, oraz „Pan Karol“. Zbiera również materjały do „Historyi miasta Wilna“. W początkach lata 1833 wraca Kraszewski do rodziców, mieszkających w Dołhem. Pierwsze dni powrotu do rodziny musiały być przyjemne i wesołe. Tysiące pytań, wspomnień i opowiadań stanowiły całodzienne zajęcie. Lecz wkrótce zaczęły się smutne chwile dla młodego Józefa.

I dzisiaj jeszcze rodzice z niechęcią patrzą na syna, który chce się stale i wyłącznie poświęcić zawodowi literackiemu. A cóż dopiero mówić o czasach ówczesnych.

Ojciec Józefa stanowczo sprzeciwiał się jego postanowieniom i upodobaniom. Józef musiał mu pomagać w gospodarstwie. Literaturze poświęcał się tylko ukradkiem, nocami. Obraz tych walk znajdujemy wybornie odmalowany przez samego autora w „Powieści bez tytułu“ i do niej odsyłamy naszych Czytelników.

W roku 1834 wyjeżdża na Wołyń i tam w Horodcu poznaje przyszłą swą żonę pannę Zofią Woroniczównę. Po długich walkach z własną rodziną dnia 22 czerwca 1838 roku wreszcie poślubił swą ukochaną. Pióro atoli musiał zamienić na pług. Ojciec wydzierżawił dla niego wieś Omelno w powiecie Łuckim na Wołyniu. W jesieni tego roku Kraszewski z żoną po raz pierwszy odwiedza Warszawę. W tych czasach przyjmuje współpracownictwo w słynnym „Tygodniku Petersburgskim“, a nawet staje się głównym jego filarem. W r. 1839 wychodzi „Poeta i Świat“ w Poznaniu, w Warszawie bowiem ówczesne powagi literackie odsądziły ten utwór od czci i wiary. Od tej chwili poczyna być coraz bardziej wziętym, jak pisze bowiem w liście do babuni: „Mnóstwo mam zatrudnienia, bo wszystkie pisma polskie peryodyczne wyobraziły sobie, że mnie potrzebują koniecznie. Pobyt w Omelnie to jedna z najjaśniejszych kartek jego życia. Tu rozpoczął życie na własną rękę i tu się dla niego w rzeczywistość zmieniły, długo żywione w duszy marzenia i nadzieje najmilsze; tu stanęła kolebka pierwszej rodzicielskiej jego pociechy; tu się nareszcie porodziły, lub przynajmniej ztąd na świat wyszły owe dzieci jego ducha, które mu najwięcej laurów przyniosły i sławę jego ustaliły na zawsze.

W r. 1840 nabył Kraszewski wieś Gródek niedaleko Łucka za 140,000 zlp. Tutaj przeżył lat dziewięć. Były to lata trosk i niepokojów, zmartwień rodzinnych i literackich. Przez swój charakter i sposób myślenia i rodzaj zajęć niezwyczajny i cały ustrój życia Kraszewski nie mógł się ściśle zbratać z swojem sąsiedztwem i ani domu otwartego prowadzić, ani do otwartych uczęszczać.

Zaledwie w Gródku się osiedlił, pomyślał o wydawaniu pisma peryodycznego. Założył w Gródku redakcyą „Atheneum“. Była to myśl zuchwała, jeżeli zważymy trudności, jakie czekały wydawcę.

Czasopismo to, poświęcone historyi, literaturze sztukom pięknym, krytyce i filozofii, miało być redagowanem przez jednego pisarza, zamieszkałego na wsi, oddalonej na 70 do 100 mil od głównejszych ognisk ruchu umysłowego. Współpracownicy tego pisarza jedni mieszkali w Petersburgu, drudzy w Warszawie, inni w Wilnie, albo w Kijowie, inni znów zagrzebani byli, równie jak i redaktor, kędyś po wiejskich dworach na szerokich obszarach Litwy, Ukrainy, Wołynia i Podola. Nie tylko nie sposób było osobiście porozumiewać się z nimi, ale i korespondować nie łatwo — nie dość bowiem, iż brakło wówczas telegrafów i dróg żelaznych, lecz i pospolita poczta wozowa, obok wszelkich swoich niedogodności, i tą się jeszcze odznaczała, iż ją kilkomilowa przestrzeń oddzielała od Gródka. Wreszcie Ateneum drukować się musiało w Wilnie, po za oczyma redaktora, który przez pocztę załatwiał i korektę, i wszelkie sprawy redakcyjne, i nieraz nader przykrych niespodzianek doznawał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Dziwnym zbiegiem okoliczności w lat 54 potem również w dniu 19 Marca, dusza jego uwolniła się z ziemskich i cielesnych więzów.

**Z okien** Akademii umiejętności, Koła literacko-artystycznego i Czytelni akademickiej powiewają żałobne flagi z powodu śmierci J. I. Kraszewskiego.

**Katedrę chirugii** po ustępującym prof. Mikuliczu obejmie prof. Obaliński. Nominacya nastąpiła przed paru dniami.

**Odczyt Sienkiewicza** „Wspomnienia z Aten“ z przyczyn od niego niezależnych prawdopodobnie nie odbędzie się w piątek, ale nieco później.

**Czarodziejskie ręce**, komedya Scribe'a odegraną zostanie w nadchodzącą sobotę na dochód p. Czesława Janowskiego. Młody artysta kilku rolami w zeszłym roku dał się poznać, jako bardzo utalentowany pracownik. W r. b. rzadziej wprawdzie pojawia się na scenie, nie mniej jednak zdolności swoje z korzystnej zaprezentował strony, nawet w epizodycznych występując rólkach.

**Sokół**. We środę odbędzie w teatrze amatorskie przedstawienie, z którego dochód przeznaczonym jest na budowę Sali „Sokoła“. Amatorzy odegrają dwie sztuczki, mianowicie: Jesienią“, komedyą w jednym akcie Leopolda Świderskiego i „Okrężne“ w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego. Nadto odtańczonym zostanie mazur w cztery pary.

Produkcye amatorskie budzą zazwyczaj u publiczności wielkie zainteresowanie, można się więc spodziewać, że i jutrzejsze będzie otoczone tą samą sympatyą.

**Komitet wykonawczy Wystawy krajowej** zajęty jest obecnie rozesłaniem deklaracyj dla poszczególnych dostawców, a ułatwia sobie czynność w ten sposób, że rozesłał pewną ilość deklaracyj między delegatów powiatowych do Tow. gospod. i rolniczego oraz do filii wystawy we Lwowie, którym troskę o dalsze ich rozesłanie polecił. Deklaracya w mowie będąca, jest arkuszem wystawcy, zawierającym określenie ze strony wystawcy, jakie przedmioty, gdzie, na jakich warunkach i w jakiej ilości wystawić zamierza.

**Na posiedzeniu poufnem** Rady Miejskiej omawianą będzie sprawa kosztów pogrzebu J. I. Kraszewskiego, udzielenie nieograniczonego kredytu p. prezydentowi na ten cel, oraz wybór komitetu.

(My. S.) **Koncert Wandy van der Meere.** Drugi koncert pani hrabiny van der Meere (Kleczkowskiej) odbył się wczoraj w teatrze krakowskim ze współudziałem artystów sceny krakowskiej i orkiestry pułku 20.

Takiej powodzi koncertów jak w tym miesiącu jeszcze nie pamiętamy. Co drugi dzień koncert albo raczej dwa koncerta w jednym dnin. Rozumie się, iż koncertanci na tym wychodzą bardzo źle, gdyż publiczność dzieli się na części, a tej publiczności chodzącej na koncerta nie jest tak wiele. Z powodu, iż muzyka pułku 13 brała udział wczoraj w przedstawieniu amatorskim w Kasynie powszechnym, musiał i program pani Kleczkowskiej uledz zmianie. I tak zamiast orkiestry pułku 13, grała orkiestra pułku 20. Zamiast sceny i aryi z opery „Faust“ usłyszeliśmy Kawantynę z „Cyrulika Sewilskiego“ Rossiniego. To samo miało miejsce i w ustępach czysto orkiestralnych. Koncertantka odśpiewała najpierw „Wielkie waryacye“ Rodego, trudne i wymagające wielkiej skali głosu (do *es* wysokiego) i dalej wykonała z brawurą kawantynę z „Cyrulika“ następnie przy akompaniamencie autora „Czarnobrewkę“ Żeleńskiego, „Romance des Rosas“ nieznanego kompozytora, „Przy kominkach“ Madejskiego a na zakończenie „La veritable manola“. Najpiękniej odśpiewała p. van der Meere śliczną „Czarnobrewkę“, za co jej publiczność podziękowała grzmotem oklasków, tak, iż była zmuszoną ją powtórzyć. Rzeczywiście nie słyszeliśmy prawie, by która z śpiewaczek lepiej tę pieśń wykonała, a autor musiał być zadowolony z tej wybornej interpretacyi. W cieniowaniu utworów, szczególniej tam, gdzie jest bogata koloratura, trudno znaleść lepszej śpiewaczki. Oprócz p. Żeleńskiego akompaniowała do śpiewu mała 10-letnia Lola, córeczka koncertantki i wywiązała się bardzo dobrze z swej trudnej roli.

Orkiestra wykonała na wstępie koncertu uwerturę Mozarta, następnie sonatę Mozarta D-dur. Artyści sceny krakowskiej odegrali: „Przysięgę Horacego“ i znane już i tyle razy wykonywane „Dzieciaki“ Świderskiego. Koncertantka udaje się ztąd do Drezna na jeden koncert, a z tamtąd na dłuższy pobyt do Belgii.

**P. Szafrański**, właściciel zakładu pogrzebowego, na pierwszą wiadomość o mającym nastąpić w Krakowie pogrzebie J. I. Kraszewskiego, zgłosił się do naszej Redakcyi, ofiarując bezpłatnie karawan, służbę pogrzebową, oraz wszelkie przedmioty do uświetnienia smutnego obrzędu poczynić się mające.

**Drukarze krakowscy** uchwalili wczoraj na posiedzeniu w dzień pogrzebu J. I. Kraszewskiego pozamykać na cały dzień swoje zakłady drukarskie.

**Prezesem sądu karnego wyż**. w Krakowie. w miejsce p. Czyszczana ma być mianowany Andrzej Lubaszek, prezes Sądu z Rzeszowa. a na jego miejsce ma być powołany nadradca Sądu wyż. p. Adolf Brazon, zwłaszcza, iż p. radca Liszkiewicz, przyjęcia proponowanej posady odmówił.

**Propinacya na Grzegórzkach**, własność gminy krakowskiej będzie oddaną w drodze licytacyjnej najwięcej dającemu, ponieważ Magistrat. będąc oblężony przez kompetentów z wyższemi ofertami, sprawę tę na drodze konkursu załatwić postanowił.

**Dyrektor inżynieryi** wojskowej, pułkownik Pöche z Przemyśla bawi od dwuch dni w Krakowie.

**Odbyło się** poufne posiedzenie przedwyborcze w kółku obywateli, gdzie omawiano listę kandydatów z koła trzeciego, oddziału II. t. j. z małego handlu i małego przemysłu. Zdaje nam się, że krok ten był nieco przedwczesny, zwłaszcza, że wybory do Rady miejskiej odbędą się dopiero z końcem czerwca.

**Z powodu** znacznych opadów śnieżnych w całym kraju, a szczególniej w górach, gdzie pokłady śniegu dochodzą do 3 metrów grubości, spodziewać się należy z nastaniem nagłej wiosny powodzi.

**Krajowy inspektor szkolny** p. Olszewski zakończył już wizytacyą szkół starostwa krakowskiego i miał znaleść wszystko we wzorowym porządku. Liczni obywatele i kierownicy szkół wyjawili swe zadowolenie z urzędowania tak czynnego pana Ellingera, inspektora szkolnego dla powiatu krakowskiego.

**Na pomieszczenie** składów umundurowania obrony krajowej ma być wynajętą realność Szönberga na Kazimierzu.

**Plany sytuacyjne i kosztorysy pawilonów** wystawy zostały wystawione w sekretaryacie wystawy w Magistracie tak dla szerszej publiczności jak i dla przedsiębiorców bud. do szczegółowego przeglądnięcia. O wysokości kosztorysów donosiliśmy; obecnie zaś dodajemy, że wykonane w akwareli przez p. Zarembę widoki bramy wstępnej pawilonu głównego i pawilonu sztuki dość ponętne, jakkolwiek nie dające dokładnego wyobrażenia o rzeczywistości, robią wrażenie.

**Karol Rudolphi** c. k. notaryusz w Krzeszowicach został przeniesiony do Krakowa na opróżnioną posadę po ś. p. Romanie Goeblu.

**Przedstawienie amatorskie** w Kasynie. Wczoraj powtórzono w Kasynie dwie komedyjki grane w przeszłym tygodniu mianowicie „Po angielsku“ Kamińskiego i „Dzieciaki“ Świderskiego, a nadto wykonano przetłumaczoną z niemieckiego przez Dra J. Jak. operetkę komiczną „Incognito“ z mu-

## Krakowianka w Bośni.

Jedna z dawnych mieszkanek naszego grodu przebywa w Bośni, skąd do przyjaciółki swej, mieszkającej w Krakowie, pisuje listy w formie pamiętnika. Korzystamy z jej grzeczności i zamieszczamy jeden z takich listów.

---

Ach! już nie mam cierpliwości — w tej nieznośnej Bośni! Nudy, śmiertelne nudy. Powiadają, że kobieta powinna zawsze umieć sobie znaleść zajęcie — może, ale nie w tym kraju. Bo co tu robić: szyć, gorąco — grać, nie mam na czem — brak fortepianu — czytać? chyba żeby miłosierny Hodża pożyczył mi Koranu — jeść, co? kiedy ja kukurydzy nie lubię — śpiewać, nie umiem — tańczyć nie mam z kim — a śmiać się, do kogo? może do wymokłego Agi Hadzi Dedy, który przejeżdżając na swoim arabczyku, patrzy się zawsze w moje okna — niewiedząc niestety, że nam Polkom takie malowane lale jak on nie do gustu. Już wiem — pójdę wyglądać oknem. Otwieram jedno, same czerwone fezy, otwieram drugie, same turbany, idę do trzeciego — a i tu miła niespodzianka, cały oddział bul (kobiet) tureckich. Zamotane, zakryte starannie, spieszą do sąsiadek na cerim karu i na bajki — chociaż zdaje mi się że te potulne stworzenia nawet i tego talentu nie posiadają. Teraz popatrzę na rzekę — co to? parowiec nadchodzi, pewno osobowy, przynajmniej będą obce twarze. Nowy zawód — to Remorgner (towarowy). Teraz już nie mam zajęcia — chyba będę drzymać — może jaki uroczy sen zamieni w ideały tę straszną prozę, która mnie otacza. Budzi mnie znowu świst nadchodzącego parowca, o ten z pewnością osobowy — ciekawam czy się będzie nazywał Dryna czy Kulpa? Ani tak, ani tak. Nazywa się Horvat. Zatrzymał się w przystani naprzeciw naszych okien. Pełno na nim podróżnych. Ciekawam kto jest ten brzydki czarny człowiek, co takie komiczne miny robi? A to kapitan okrętu — cóż za dziwaczna osobistość. Dziękuję Bogu, że nie mam zaszczytu znajdować się na pokładzie pana dobrodzieja. Lecz co widzę, mąż mój tak wczas powraca z bióra, a nawet idzie prędko co mu się rzadko zdarza. Przyszedł namówić mnie, bym się wraz z nim przejechała dwie stacye parowcem, do wsi Orubicy, gdzie on w interesie służbowym jechać musi. Nie widziałam nigdy wsi Bośniackiej, będzie to rozmaitość. Szybko przygotowałam się do tej niespodzianej podróży, chociaż przed oczami majaczył mi się wstrętny, czarny człowieczek. Bilet kupiony, jedziemy, wtem przedstawia się nam jakiś długobrody blondyn i to jako kapitan okrętu, a więc któż jest mój brzydal? miłe rozczarowanie, bo ów czarny a nawet jak się z bliska przyjrzałam posmolony, był tylko maszynistą. Ornbica! Ornbica! a więc jesteśmy na miejscu przeznaczenia. Kapitan przy pożegnaniu wyraża mi swoje podziękowanie, że miał zaszczyt mieć na swoim okręcie węgierkę, nadmieniając, że on bardzo lubi węgierki (naturalnie żywe.) „Ależ panie ja nie jestem węgierką“. — „A to ja i niemki bardzo lubię“. Nudziarz, co mnie to obchodzi co on lubi, widać chce się bawić w zgadywanego, gotów mi po kolei wymienić wszystkie narodowości; chcąc się od tego uwolnić zniecierpliwiona, powtórzyłam mu sto razy „że jestem polką — polką, z ciałem i z duszą. Las, zieloność, piękne kwiaty polne, jakich tu u nas nie widziałam, naprawiły mój humor, a po dłuższej przechadzce zapragnęłam, by jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrósł na tym kobiercu natury stół, lecz naturalnie nie próżny — bo byłam potężnie głodną. Tym razem moje życzenie miało być spełnione, bo po chwili zobaczyłam, zbliżającego się do nas właściciela wioski, z uprzejmem zaproszeniem, byśmy zechcieli odwiedzić jego skromną chatę. Mile przyjęłam ofiarowaną gościnność, zawczasu sobie wyobrażając, jakiemi to przysmakami u takiego bogacza mój głód zaspokoję.

Naprzód wprowadził nas do jakiejś budki z desek, dziwnego doprawdy stylu, nazywając to altaną. Zbliżywszy się pierwsza, zobaczyłam uciekający cały szwadron szczurów, gubiących po drodze zrabowaną kukurydzę, co mi wytłumaczyło jak częstym gościem są tu istoty, mające postać ludzką. Gospodarz uprzejmy przyjmował nas na wpół upieczoną kukurydzą, lecz zauważywszy, że ta ich ulubiona potrawa kłuje mnie w zęby, oświadczył z radością, że ma dla Milostiwuy (Pani Dobrodziejka) coś bardzo dobrego. Tym specyałem był karp. Zawsze lubiłam ryby, cóż dopiero teraz, popatrzyłam więc z wdzięcznością na mówiącego, zapominając w tej chwili, że tenże jest brudny i zdaje się być od roku nie czesany — uczułam jak gdyby woń zalatującą ulubionej mojej potrawy. Potem prosił, bym zeszła z nim do kuchni, by jak najprędzej mógł się pochwalić złowioną dziś rano zdobyczą. Lecz to co tam ujrzałam, odebrało mi apetyt i ryby obrzydziło na zawsze.

zyką Hermana Kipera. Obie komedyjki odegrano doskonale a jak i poprzednim razem amatorzy zbierali huczne oklaski. Zwłaszcza w „Dzieciakach“ wszystkie trzy role były znakomicie oddane a szczególniej trudną rolę Munia doskonale odegrał p. Rozwadowski. Operetka, której lekka ale wcale udatna i efektowna muzyka nadzwyczaj się podobała, wypadła pod każdym względem znakomicie. Partye solowe szczególniej burmistrza (p. Michn.) księcia (p. Krud.) i cieśli (p. St.) odśpiewano bardzo ładnie, a efektowny tercet wykonany przez księcia, szambelana (p. Wój.) i burmistrza przeciągle był oklaskiwanym.

Chóry, w których brało udział 12 osób, doskonale wyuczone i wyćwiczone, a znaczną część operetki wypełniające nadzwyczaj się podobały. Nadto podnieść musimy doskonałą, pełną humoru grę burmistrza, który świetnie odegrał tę komiczną postać i zarówno śpiewem jak i grą pobudzał co chwilę publiczność do homerycznego śmiechu. Słowem operetka wybornie się udała, a nawet najmniejsze role oddano z dokładnością i humorem. Zasługę oddać należy przedewszystkiem reżyserowi, który tak znakomicie dobrał siły i pod każdym względem starannie i chóry i solistów wyuczył.

Należy podziękować Zarządowi Kasyna, że tak dba o zabawę swych członków. Nawiasem mówiąc dziwimy się, że Kasyno liczy stosunkowo nie wielu członków. Kraków nie na trzystu kilkudziesięciu, lecz na sześciuset mógłby zdobyć się członków.

**Wystawa krajowa.** Obecnie odbywa komisya techniczna posiedzenia, z których ostatnie odbędzie się jutro celem umówienia ostatecznego planów i kosztorysów budowy pawilonów.

Komisya techniczna zdecyduje na czwartkowem swem posiedzeniu sprawy przyjęcia najkorzystniejszej oferty, dziś zaś omawianą będzie w tej komisyi sprawa placu pod wystawę.

Rozesłany dziś został program wystawy etnograficznej, którego treść jutro podamy.

**Niestrudzeni.** W sobotę czterech młodych ludzi zasiadło wieczorem u jednego z kolegów do zielonego stolika.

Preferans, przeplatany wistem, wesoło musiał zapełniać czas młodzieży, kiedy gra skończyła się dopiero w poniedziałek zrana.

Panowie ci, odrywając się tylko do jedzenia, przesiedzieli przy kartach 35 godzin, nie śpiąc przez dwie noce.

Są więc jeszcze wytrwali!..

**Ukąszenie przez... szczupaka.** W dniu wczorajszym, pani X. zamieszkała przy ulicy Karmelickiej, w chwili skrobania sporego szczupaka została przez delikwenta tak silnie ukąszoną w palec, iż zawezwany lekarz skonstatował skaleczenie żyły ścięgniowej.

Złośliwy szczupak przypłacił życiem wybryk, na jaki sobie pozwolił podczas... wiwisekcyi.

Czy jednak nie byłoby bardziej ludzkiem i bardziej bezpiecznem dokonywać skrobania po odcięciu głowy, a zatem na nieżywej już rybie?

## Kronika literacka i artystyczna.

**Dziesiąty wykład niedzielny.** Prof. Miklaszewski po „Chrzcie Polski“ skreślił wczoraj „Dzieje założenia państwa polskiego“. Już zeszłym razem usłyszeli słuchacze, że nasz Mieczysław I., przejrzawszy zaborcze plany cesarskich marchionów, wytrącił im był broń z ręki, przyjmując wraz z ludami swymi chrześcijaństwo; a mądrze zmierzywszy siły wrogów, zrozumiał, że otwarta z nimi walka nad jego siły. To też zaniechał orężnych zapasów, a całą pracę zwrócił ku apostolstwu. Stanąwszy przez chrzest w rzędzie książąt chrześcijańskich Mieczysław zdobył sobie poważne stanowisko w ówczesnej Europie i prawo oparcia się najazdom zachodnich sąsiadów. Gdy więc markgraf Odon, najechał Polskę, Mieczysław stawił mu czoło, poraził na głowę i co najważniejsza, wygrał sprawę u cesarza Ottona I. Księstwo Mieczysławowe między średnią Odrą i Wisłą, z jednem biskupstwem poznańskiem, zależnem od metropolii w Magdeburgu i politycznie od cesarstwa zależne, stanowiło przecież w istocie całość jednolitą, pierwszą w Sławiańszczyźnie.

Mieczysław I, umierając rozporządził państwem swojem, jak dziedzicznymi dobrami, podzieliwszy je między kilku synów. Jeden z nich urodzony z Dąbrówki, otrzymał pierwsze między bracią miejsce, był to Bolesław Chrobry. Syn nie odrodził się od ojca; nietylko mu dorównał, ale go przewyższył, zyskał sobie imię drugiego, wielkiego założyciela potęgi Polski. Pierwszem dziełem Bolesława było pozbawienie przyrodnich braci dzielnic, a więc zjednoczenie. Ale Bolesław sięgał tą myślą za granicę ojcowskiego państwa: postanowił zjednoczyć całą zachodnią Słowiańszczyznę. Dobył więc miecza i wkrótce doszedł zwycięzko na południe do Karpat, na północ do Bałtyku, na zachód do Elby.

Między Wisłą a Niemnem siedzieli pogańscy Prusacy, którym opowiadał wiarę za Chrobrego św. Wojciech. Bolesław, jak niegdyś Rościsław pierwszych słowiańskich apostołów otoczył opieką. Szanowny Prelegent poświęcił św. Wojciechowi dłuższy ustęp, wplatając weń obraz spraw kościelno-politycznych w Czechach i wiążąc z biskupem pruskim górujące w początku XI. w. postacie: Ottona III-go i nauczyciela jego, papieża Sylwestra II-go. Otto III. przybył do Polski, żeby uczcić św. męczennika i przekonał się, że w Bolesławie ma godnego siebie, potężnego, możnego sąsiada; Sylwester drugi chętnie przystał na utworzenie nowych biskupstw w Polsce z metropolią poznańską na czele. Uroczyste uznanie władzy Bolesława przez cesarza i utworzenie kościoła polskiego, to dwie wielkie pokojowe zdobycze pierwszej połowy panowania Chrobrego. Druga większa połowa upływa w podjętej przez następcę Ottona, Henryka II, walce; Bolesław z niej wyszedł zwycięzko, wojska cesarskie powracały zwykle w rozsypce z puszcz lechickich. Nie osiągnął przecież Bolesław wielkiego planu zjednoczenia zachodnich współbraci, bo miasto pomocy doświadczał od nich zdrady. Czesi naprz., którym chwilowo panował, poddawszy się cesarzowi sami zmuśili Bolesława do ustąpienia. Na mocy pokoju w Budziszynie Chrobry utrzymał się przy Morawach, Szląsku, Łużycach, ale Czech, Pomorza nie przyłączył do Polski. Sprawy ruskie podały Bolesławowi sposobność powrócić Lechii Chrobacią wschodnią. Zięć jego, wielki książe kijowski, wygnany prosił o pomoc do odzyskania władzy. Bolesław i księcia Jarosława poraził i stanął u bram Kijowa. „Naddnieprzański Carogród“ musiał ukorzyć się przed Chrobrym: Bolesław wjeżdżając do miasta uderzył na znak władzy w bramę mieczem odtąd szczerbcem zwanym, zięciowi tron powrócił, a Polsce grody Czerwieńskie odzyskał. Ostatnie lata panowania Bolesław Wielki poświęcił sprawom wewnętrznym, przedewszystkiem kościelnym, Chrobry rozumiał cywilizacyjne i polityczne znaczenie chrześcijaństwa, widział, że nad utwierdzeniem wiary jeszcze pracować trzeba. Na rok przed śmiercią kazał biskupom polskim namaścić siebie na króla i ukoronować.

Najstarszy nasz kronikarz powiada, że po śmierci Wielkiego Bolesława Polska przywdziawszy wdowie szaty, siadła płakać w popiele.... a dzisiaj?

## J. I. KRASZEWSKI.

Piszą nam z Warszawy:

Wdowa po śp. zmarłym mieszkająca stale w Warszawie, otrzymuje codzień liczne dowody współczucia od literatów i osób prywatnych. Z całego kraju nadchodzą liczne telegramy kondolencyjne.

Do Genewy prawie wszystkie pisma wysłały zamówienia na wieńce.

We środę d. 23-go b. m., o godz. wpół do jedenastej rano, odbędzie się w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, na które pozostała Żona wraz z Rodziną zaprasza.

## Własne telegramy Kurjera.

**Lwów** 22 marca. Z powodu śmierci Kraszewskiego powiewają chorągwie żałobne na gmachach publicznych. Dziś o 10 nabożeństwo w Katedrze. Rada miejska, koło literackie i inne instytucje wysłały wieńce. Niektóre korporacye proponują żałobę narodową na przeciąg 6 tygodni.

**Filipopol** 22 marca. Odbył się tu wielki meting patrjotów. Uchwalono w każdym wypadku połączenie Bułgarji. Wybrano komitet, na czele którego stoi Czomakow.

**Belgrad** 22 marca. Wiadomości o konwencji Austryi z Serbją zaprzeczają. Wydawnictwu ›Odjek‹ ma być wytoczony proces.

**Wiedeń** 22 marca. Wszystkie pisma poświęcają wspomnienia Kraszewskiemu. Tagblatt nazywa go polskim Jokayem.

**Dzisiejszy numer Kurjera wyszedł o godzinie 11½**

Główny redaktor i wydawca:

*Kazimierz Bartoszewicz.*

Odpowiedzialny Redaktor:

*Bolesław Dembowski.*

---

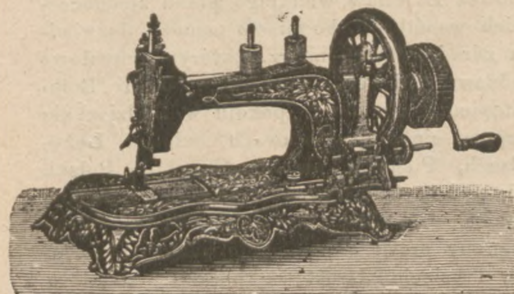
Na niskiem podmurowaniu ułożone były dwa kamienie, na tych oparty kij z karpiem, który tu zastępował rożen, na około otoczony zarzewiem, by zaledwo ciepło mogło dochodzić. Do obracania użyty był kucharz — pod postacią brudnego z warkoczem po same pięty bosunia. Za każdym obróceniem, pieczyste, to jedną stroną to drugą, dotykało ogniska, przyprawiając się popiołem i węglami, a każdą cząstkę powalaną dozorca starannie oczyszczał, cudownym sposobem bo bez użycia wody (wartoby ten przepis dać naszym kucharzom). Jak się to odbywało, nie wiem, tyle tylko spostrzegłam, że jedną rękę ciągle przysuwał do ust — a drugą zapamiętale coś szperał w swojej czuprynie. Pożegnawszy się z karpiem na wieki, prosiłam, by mi ugotowano jaj parę, ciesząc się na nie prawdziwie, bo przecież przez łupinkę nie dostanie się ani popiół ani co innego. Lecz cóż za zawód, przynoszą jaja podane z większą elegancyą jak u nas, bo obrane i przyozdobione olbrzymiemi brudnemi palcami obierającego bośniaka. Po tak smacznym podwieczorku zaprosił nas Spahia (właściciel) do wnętrza domu na czarną kawę. Nieporządek obrał sobie tu panowanie: było coś w rodzaju łóżka, parę zakurzonych dywanów a zresztą nic więcej widzieć nie mogłam, bo całą myślą byłam przy kawie, którą zapewne da się wypić bo kolor jej czarny, wszystkie nadzwyczajne przyprawy ukryje. Przynoszą kawę, gospodarz pozostał, chcąc poszukać cukru. Lecz cóż za obfitą miał spiżarnią! Z łóżka wyjął długi worek, z niego najprzód skórę baranią, skórę lisią, worek z tytoniem, dwie fajki, kawałek chleba, potem wcale nieponętny garnitur zimowy, paczkę zapałek, wiązkę czosnku, cebuli, i dużo innych rupieci, a w końcu parę starych butów; po butach już nic nie było, ale za to w butach był cukier. Czegoś podobnego w życiu nie widziałem, to też porwał mnie taki szalony śmiech, że ledwo po chwili zdołał mnie uspokoić powracający z Borod|parowiec, którym tym razem nazywał się Slavian. Pożegnałam się podziękowawszy za przyjęcie, które według naszych wymagań i zwyczajów wydało się śmiesznem, lecz było ofiarowane całem sercem. Zmrok zapadł, stojąc na pokładzie patrzyłam na czyste niebo, wspomnienia rodzinnego kraju, cisnęły się do mej pamięci. Pragnęłam, by Sawa zamieniła się w Wisłę, zdala widniejące mury w nasz Wawel kochany. Zdało mi się, że chwilami gdzieś w oddali dolatuje mnie echo narodowej pieśni mojej ojczyzny „Jeszcze Polska nie zginęła“. Wszystko było snem, parowiec się zatrzymał, jesteśmy w domu. Marzenia pierzchły, tylko w sercu pozostał żal, tęsknota, i smutna życia rzeczywistość.

*Celina F...*

# POJE i RADOMSKI

**Mechanicy**

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzywszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszystkich konstrukcyj, oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

**Gwarancya 5 lat.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czółenka, rzemienie, igły oliwa maszynowa itd.

**Zwracamy uwagę** *Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancyą tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,*

< **Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco“.** > (16)

**Do farbowania święconych jajek!**

w różnych kolorach, oraz pozłacania i posrebrzania

**w paczkach po 10 ct.**



Zamówienia zamiejscowe uprasza wcześnie nadsyłać **Apteka Stockmara w Krakowie.**

## DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobno ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

**„Czy pamiętasz?“** — Szkic z życia pióra Adama Nowickiego, do nabycia w Administracyi „Kurjera“. — Cena 25 ct.

**Do wydzierżawienia lub sprzedaży** pod bardzo przystępnymi warunkami, realność w mieście powiatowem obok stacyi kolejowej i znacznego prywatnego przedsiębiorstwa położona, na wszelki interes korzenny szczególniej dogodna, w rynku, składająca się z budynku murowanego z oficynami.

Cena kupna: pierwsza rata 1500 złr. wa., druga i ostatnia 1000 złr. — reszta na hipotece, Zgłoszenia i bliższa wiadomość w Redakcyi „Kurjera Krakowskiego“.

**Dobra na Węgrzech** 4.000 morgów z tego 1.800 m. lasu: bukowego i dębowego, z budynkami i młynem, razem, lub sam las, do sprzedania. Wiadomość u adwokata Dra Wydrychowskiego w Krakowie ul. Gołębia, l. 6, wyższa, I piętro.

**D. Kirschner i Syn**, krawiec męzki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

**Do sprzedania** 46 drzeworytów, 14 tomów wielkiej Encyklopedyi Orgelbranda i kilka sztuk używanych mebli. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej, plac Szczepański, 9.

**Do wynajęcia** od 1. kwietnia ul. Pawia Nr. 13. 2 pokoje kuchnia, 3 pokoje, kuchnia i ogródek.

**Do wynajęcia** od 1go Kwietnia br: 9 pokoi. kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11. na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

**Do wynajęcia każdego czasu** mieszkanie przy ul. Batorego l. 25 (róg Karmelickiej), II. piętro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, ganku oszklonego z wygodami, wyłącznie do użytku lokatora, schowania na III. piętrze, strychu wspólnego z jedną tylko partyą i dwóch piwnic.

**Do sprzedania** realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) $^1/_4$ mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania, 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia do 30-go bm. pod: „Sprzedaż“ poste restante, Kraków.

**Dzierżawa lub sprzedaż.** Majątek ziemski gólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim. przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.

Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

**Do sprzedania: Dom** dochodowy w Krakowie na dobrym miejscu za zgodną cenę.
**Waga** na bydło, z fabryki L. Bugani we Wiedniu nowa 1500 kilo ciągnąca.
**Skrzynka** na mąkę wielka.

**Do wynajęcia: Garkuchnia** w dobrym położeniu z całem urządzeniem,
**Piekarnia** z mieszkaniem i miejscem do sprzedaży pieczywa.
Wiadomość w Administracji „Kurjera“.

**Lokaj** doświadczony poszukuje służby na ręce pp. Mrozów, ul. Szewska l. 21. Kraków pod adresem M. Przegięza.

**Nauczycielka polka** albo bona, do nauk początkowych, poszukuje miejsca do polskiego, francuzkiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres pod lit.: E. F. G., Krupnicza — l. 16, w suterenach.

**Mieszkania** składające się 1) z 5 pokoi przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

**Mieszkanie kawalerskie umeblowane** jest do wynajęcia przy ul. Garncarskiej, l. 7.

**Młody człowiek**, przyjemnéj powierzchowności lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje towarzyszki życia, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny z posagiem do 2000 złr. Uprasza się o fotografię i również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. **„Z. Z. poste-restante, Kraków.**

**Młody człowiek**, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

**Mieszkanie** składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

**Obiady** prywatne z czterech dań zdrowe na maśle po 60 cent., czyli miesięcznie 18 złr. wydają się codziennie. Warszawska Nr. 4. I-sze piętro.

**Osoba** w starszym wieku niemka mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, znająca się na gospodarstwie poszukuje miejsca od 1-go Marca. Może się zająć wychowaniem dwojga dzieci. Wiadomość Administracya „Kurjera“.

**Osoba** znająca się na gospodarstwie wiejskiem poszukuje miejsca we dworze. Bliższa wiadomość **ul. Grodzka L. 26, Marynowska.**

**Przy rodzinie** inteligentnej i dystyngowanej osoba starsza lub młodsza może znaleźć umieszczenie tudzież opiekę i towarzystwo. Adres wskaże Redakcya „Kurjera“.

**Potrzebna jest zaraz guwernantka** na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka l. 5.

**Pracownia ślusarska Jana Kumali, ulica Długa Nr. 24.** Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres tenże wchodzące mianowicie: Okucia drzwi, okien, (konstrukcyjne) żelazne okna, altany, drzwi i t. d. również wszelkie reperacyje maszyn parowych i rolniczych jakoto: żniwiarek, młocarni, sieczkarni na obstalunki nowe pod gwarancyą po najprzystępniejszych cenach.

Une française native de Paris ayant exercé une quatorzaine d'années dans les pensionnats à Varsovie, possédant d'exellents certificats; désire donner des leçons de français à un prix très modéré.

S'adresser à la Rédaction du "Courrier de Cracovie".

**Wieś** niedaleko Krakowa i **folwark** o 3 mile z pięknemi budynkami do sprzedania. — **Kamienica** z małym ogródkiem do sprzedania. — **Potrzeba** 4.000 złr. wa. na hipotekę kamienicy w Krakowie. — Rządcy, leśniczowie i t. p. do umieszczenia — posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia **biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka, 30.

Korespondencya prywatna.

Stosuneczek zerwałem, dziś widzę jak złośliwie bawiono się moim uczuciem. Poznałem to lecz trochę późno. W każdym razie wiedz Carbonary, że przybyło mi jedno doświadczenie więcej w życiu. Wandalin.

## Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 22 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 113 50 | 114 50 |
| Marki niemieckie | 62 20 | 63 — |
| 20-frankówki za sztukę | 100 8 | 10 18 |
| **Obligi:** | | |
| Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież. | | |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | 103 75 | 104 75 |
| 4½% gal. pożyczka krajowa | 94 25 | 95 50 |
| 5% oblig. komun. gal. banku krajowego | 99 75 | 100 50 |
| **Listy zastawne:** | | |
| 4½% listy gal. banku krajowego | 96 25 | 97 50 |
| 5% galic. Tow. Kred. Ziem. | 100 25 | 101 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 75 | 99 75 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr. | 95 50 | 96 50 |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat | 93 — | 94 — |
| 4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat | 92 — | 93 — |
| 6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat | 98 75 | 99 50 |
| 5% galic. Banku Hipot. z 10% premii | 100 75 | 101 50 |
| 5% galic Banku Hipot. bez premii | 99 — | 99 75 |
| **Losy:** | | |
| Miasta Krakowa | 16 50 | 17 50 |
| „ Stanisławowa | 26 50 | 28 — |
| **Warszawa**, d. 22 Marca 1887. | | |
| Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież. | | |
| 5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże | 100 50 | 101 50 |
| 4% listy likwidacyjne | 93 50 | 94 50 |

**Telegram:**

Wiedeń, 22 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·75 Akcye kredytowe 287·—, Dukaty 6·—.

Berlin, 22 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·60, ruble 181·45.

## Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

*Odchodzą z Krakowa:*

Do **Lwowa:** lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki:** mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima:** godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

*Przychodzą do Krakowa:*

**Ze Lwowa:** Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

**Z Wieliczki** mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

## TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 22 Marca 1887

# FRANCILLON

Komedya w 3 aktach,
Al Dumasa (syna), tłumaczył Z. Sarnecki.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Margrabia de Riverolles — — | Pan Siemaszko. |
| Łucyan de Rivorelles, jego syn — | Pan Lubicz. |
| Stanisław de Grandredon — — | Pan Janowski. |
| Henryk de Symeux — — — | Pan Sobiesław. |
| Jan de Cardillac — — — — | Pan Konopka. |
| Pinguet, dependent notaryusza — | Pan Antoniewski. |
| Celestyn, kamerdyner — — — | Pan Solski. |
| Służący — — — — — | Pan Orliński. |
| Franciszka de Riverolles, żona Łucyana — | Pni Hoffmann. |
| Teresa Smith — — — — | Pani Wolska. |
| Anna de Riverolles, siostra Łucyana — | Pna Kałużyńska. |
| Eliza, panna służąca — — — | Pna Koźmin |

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu, w mieszkaniu Łucyana de Riverolles.

**Początek o godzinie 7 wieczorem.**

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.